

Prace Literackie XLVII
Wrocław 2007

EWA GRZĘDA
Uniwersytet Wrocławski

Drugi pogrzeb Juliusza Słowackiego w wybranych utworach poetów polskich

*Cała Polska hołd dzisiaj składa Wieszczeni
swemu, którego prochy po trzech przeszło
ćwierćwieczach z ziemi francuskiej do ojczyzny
wracają, by w trumnie, spowitej sztandarem na-
rodowym i kwieciami, na królewskim spocząć
Wawelu, nim na Sąd Boży powstaną.*

[Czesław Falkowski, *Na sprowadzenie prochów
Słowackiego*. Przemówienie wygłoszone podczas
nabożeństwa na dziedzińcu uniwersyteckim
Piotra Skargi w Wilnie 28 VI 1927 r.]

Jedną z myśli o podłożu lękowym nękającą Juliusza Słowackiego w drugim – emigracyjnym – okresie życia była związana z przeczuwaną przez poetę koniecznością dokonania życia na obczyźnie i perspektywą własnego grobu oddalonego od rodzinnego kraju. Dawał on temu wyraz zarówno w twórczości poetyckiej, jak i w prywatnej korespondencji. Wystarczy tu przypomnieć chociażby dobrze znane czytelnikom Słowackiego finalne sekstyny *Pieśni III Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu*¹ (pow. 1836) bądź przywołać napisany rok wcześniej w Genewie (5 lutego 1835 r.) fragment listu do matki, w którym twórca *Kordia-*

¹ „Ojczyzno moja! Może wszyscy wrócą / Na twoje pola, ale ja nie wrócę! / Śmierć – lub to wszystko, co mi losy rzucą / Na kamienistej drodze życia – płuce / Ogniem pożarte, widziane oczyma / Sny straszne twarzą; wszystko mię zatrzyma, / Wszystko mię wstrzyma w obcej ziemi łonie / Umarłym może jedną chwilę wcześniej / Niż zmartwychwstanie twoje, o! Syjonie, / Jerozolimie, trapią boleśniej / Niż gród Chrystusa... a gdy na twą grzędę, / Ojczyzno! Inni powrócą – spać będę”. J. Słowacki, *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*, [w:] *idem, Dzieła wszystkie*, pod red. J. Kleinerer, t. 9, Wrocław 1956, s. 34.

na kilkanaście lat przed śmiercią przewidywał swój tymczasowy pochówek z dala od kraju i postulował drugi pogrzeb w ojczyźnie. Pisał w związku z tym:

Ludzie, którzy mię teraz zapominają, może będą kiedyś pamiętać o mnie – a kiedy przysła tutaj wygrzebywać popioły leżące po zielonych cmentarzach, może także i mnie wezmą i zainiosą do mojej ziemi. O takim teraz marzę powrocie. Chateaubriand chce być pochowany nad brzegiem morza, aby słyszał po śmierci szum bijącej fali. W zachceniu takim musi coś być prawdziwego².

Miejsce przyszłego pochówku, o czym dobrze wiadomo badaczom życia i twórczości Słowackiego, nie było poecie obojętne i absorbowало jego wyobrażenie od wczesnych lat młodzieńczych. Rozważał on m.in. możliwość pośmiertnego powrotu do Krzemieńca. Kiedy jednak pięćdziesiąt lat po śmierci pojawił się projekt sprowadzenia jego prochów do ojczyzny i rozpoczęto dyskusję nad miejscem ich ostatecznego spoczynku, stało się oczywiste, że rodzinna mogiła Januszewskich na cmentarzu Tunickim w Krzemieńcu, o której myślał sam zainteresowany, nie wchodzi w rachubę. W 1855 r. umieszczono tam memoratywną tablicę pamiątkową poświęconą pamięci zmarłego. Natomiast początkowo o prochy Słowackiego zaczęły się ubiegać Kraków i Warszawa³. Stąd Karol Hoffman w artykule zamieszczonym w okolicznościowym numerze „Kuriera Warszawskiego” z 1 stycznia 1909 r., który otwierał Rok Juliusza Słowackiego, przypominając cytowany powyżej fragment prywatnej korespondencji wieszczą, pisał: „Zainiosą... zainiosą... lecz nie tutaj, nie pod cień tej olbrzymiej czereśni, która żyje dotychczas i kwitnie...”⁴.

Starania o sprowadzenie prochów Słowackiego trwały wiele lat z przerwami i zostały zwieńczone pełnym sukcesem dopiero w roku 1927. Projekt ten został sfinalizowany dzięki zabiegom i decyzjom podjętym przez Józefa Piłsudskiego – wielkiego admiratora twórczości wieszczą. Andrzej Krawczyk zauważył, że:

² *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, t. 1, Wrocław 1962, s. 282 (list nr 76).

³ Z koncepcją pochowania szczątków Słowackiego na Wawelu wystąpiły młodzieżowe środowiska akademickie krakowskie i lwowskie już w 1897 r. Krakowskie pismo „Młodość” opublikowało w grudniu 1898 r. płomienne wezwanie na rzecz sprowadzenia zwłok poety do kraju i złożenia ich na Wawelu. Zob.: *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, przy współpracy S. Makowskiego i Z. Sudolskiego, Wrocław 1960, s. 639. Z kolei w 1908 r. podczas przygotowań do obchodów 100. rocznicy urodzin Słowackiego w Warszawie zawiązał się osobny komitet na rzecz sprowadzenia do Polski szczątków poety, w którego skład weszło ok. 40 osób, przede wszystkim ludzi kultury, historyków literatury i pisarzy, optujących za Warszawą jako miejscem ostatecznego pochówku Słowackiego. Zob. S. Pigoń, *Zabiegi o wzniesienie Słowackiemu grobowca w Tatrach*, „Miscellanea z pogranicza XIX i XX w.”, t. 8, Wrocław 1964, s. 438. Na temat dwu konkurujących ze sobą projektów dotyczących miejsca ostatecznego pochówku prochów Słowackiego – krakowskiego i warszawskiego – zob. także: J. Zborowski, *S. Żeromski i akademicki komitet dla sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju*, „Miscellanea”..., s. 426.

⁴ Karol Hoffman, *W Krzemieńcu*, „Kurier Warszawski”, nr 1, 1909, s. 20.

gdy po maju 1926 roku osiągnął [Piłsudski] pozycję, z której mógł zdecydować o oddaniu hołdu Poecie w formie Aktu Państwowego, szybko podjął takie działania. Zwłaszcza że takie uroczystości byłyby jednocześnie okazją do spektakularnego wypowiedzenia ideowego przesłania o „Czynie”, „Woli”, „Pracy Państwowotwórczej” i roli w historii jednostki wielkiej, a niezrozumianej przez współczesnych. Józef Piłsudski pragnął, by sprowadzenie do Kraju zwłok Juliusza Słowackiego i ich uroczyste złożenie w narodowym Panteonie, jakim był Wawel, było narodowym świętem i zmuszeniem szerokich rzesz ludzi do myślenia o sprawach narodowych i ich emocjonalnego przeżywania⁵.

Trumna z doczesnymi szczątkami poety stanęła zatem na Wawelu 28 czerwca 1927 r. Droga z paryskiego cmentarza Montmartre do Krakowa wiodła przez Gdynię, Gdańsk i Warszawę. Historyczny moment oczekiwania na trumnę Słowackiego i jej powitanie w Warszawie 26 czerwca 1927 r.⁶ utrwalił i jednocześnie zmitologizował Juliusz Kaden-Bandrowski w końcowych partiach szkicu *Wódz Polski i Poeta*:

Zdarza się w Polsce tego roku, w ostatnie dni czerwca, iż pierścień tajemniczej wędrówki losów Słowa i Czynu zamyka się tak szczelnie, że kto patrzeć umie, ten olśniony na tę chwilę spoziera.

Oto, jakby młody nasz los, prędzej, niż to bywa w kolejach ludzkich, prędzej niż dzieje dają – zamykał podobieństwa uczynków ze słowami:

Roku 1927, w ostatnie dni czerwca, w Warszawie, potężny Wódz Narodu naprzeciw prochów Wieszczą brzegiem Wisły wychodzi. Który na tyle bitew szedł i na tyle rozpraw i tyle traktatów, jeszcze krokiem takim nie chodził i tak cichych kroków nie wyglądał.

Do cieniów Nieśmiertelnego Natchnienia – przemówią usta Nieśmiertelnego Rozkazu.

Który dźwigał najcięższe oręż, pierwszy do wiekopomnych czynów stawał, wita tu Tego, który te czyny wróżył.

Piękności tego spotkania czeka Polska z zapartym oddechem:

Oto w Zamku wychodzi Wódz Polski, który w tornistrze swoim na wszystkich polach wielkiej, sławnej rozprawy – księgę Poety tego zawsze nosił.

Oto się spotykają oko w oko, najczystsze słowo i najwspanialszy czyn.

Oto witają się już – i patrzcie, pamiętajcie.

Nad brzegiem Wisły, w cieniu starego Zamku witają się po całym długim wieku, jak dwaj bracia – Wódz Polski i Poeta⁷.

Józef Piłsudski, o którym tu mowa, złożył następnie hołd Słowackiemu w Krakowie. Kończąc przemówienie nad trumną wieszczą na dziedzińcu Zamku Wawelskiego, zwrócił się do grupy oficerów biorących udział w uroczystościach, wypowiadając zdanie utrwalone następnie przez historyków i literatów w dwu wersjach:

⁵ A. Krawczyk, *Powtórny pogrzeb Poety*, [w:] *Bo królom był równy... Przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku*, oprac. tekstu J. Axer, eseje J. Axer i A. Krawczyk, Warszawa–Kraków 2002, s. 22–23.

⁶ Więcej na ten temat por.: *ibidem*, s. 25–27.

⁷ J. Kaden-Bandrowski, *Wódz Polski i Poeta*, [w:] *idem, Za stołem i na rynku*, Lwów 1932, s. 20–21.

„W imieniu Rządu Rzeczypospolitej polecam Panom odnieść trumnę Juliusza Słowackiego do krypty królewskiej, by królom był równy”⁸. W drugiej zarejestrowanej wersji ostatni człon zdania miał zabrzmieć „bo królom był równy”⁹.

To wezwanie marszałka i w jego konsekwencji ważki moment wawelskiej ceremonii pogrzebowej zainspirował z kolei Ludwika Hieronima Morstina do napisania okolicznościowego wiersza *Króle – Duchy*, którego mottem stały się cytowane powyżej słowa. Wiersz został ogłoszony wkrótce po uroczystościach pogrzebowych na łamach „Wiadomości Literackich” nr 28 z 10 lipca 1927 r., wpisując się w szeroki krąg twórczości literackiej i paraliterackiej powstającej w okresie oczekiwania na sprowadzenie prochów poety do Polski i w czasie realizowania tego przedsięwzięcia. Warto na wstępie niniejszych rozważań przytoczyć jego obszerny fragment:

Padł rozkaz a leżący na tronie z purpury
powstał proch, by królewskim nazwać siebie prochem,
i rozpoczął wędrówkę pod kościelne mury,
świat go żegnał milczeniem, dzwon serdecznym szlochem.

Padł rozkaz – ktoś stojący pod tęczą arrasu,
ubrany w Jagiellońską potęgę i chwałę,
ważąc słowa na skrzydłach przemienionych czasów,
kładał koronę królewską na kości spróchniałe.

Zgasło słońce co łuny na grobowce ciska,
umilkły niespokojnych tłumów rozhowory,
w ciszy wieków na wielkim podwórze zamczyska
jeden człowiek o Polsce rozmawiał z upiorem.

Szczęśliwy kto rozkazać potrafi popiołom,
kto równa z sobą duchy na wieczności szlaku,
kłada obręcz królewską na szkieletu czoło
i woła do umarłych i żywych Polaków.
[...]

U stóp żywej legendy myśl gnijąca w mule
głosiła życia chwałę i Polski słoneczność,
połączeni triumfem poszli między króle,
a naród szedł za nimi w sławę, w ciszę, w wieczność!¹⁰

Twórczość literacka dotycząca zarówno projektu sprowadzenia prochów Słowackiego do Polski, przypadająca na czas dyskusji i oczekiwania, a także będąca efektem silnych doznań emocjonalnych, uniesień patriotycznych w chwili samego pogrzebu, wydaje się obecnie zjawiskiem ciekawym, zarówno z literackiego, jak i kulturotwórczego oraz antropologicznego punktu widzenia. Wiersze i utwo-

⁸ *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, s. 659.

⁹ Zob.: *Bo królom był równy...*, s. 14 i 28.

¹⁰ L.H. Morstin, *Króle – Duchy*, „Wiadomości Literackie”, nr 28, 1927, s. 1.

ry prozatorskie tego typu wychodziły spod pióra twórców różnego autoramentu, przedstawicieli kilku pokoleń literackich i były adresowane do wielu kręgów odbiorców. Zjawisko to jak dotąd nie zostało dokładnie przebadane i omówione. Antologia *Juliusz Słowacki w poezji polskiej* autorstwa Wiktora Hahna odnotowuje tylko pewną część utworów poetyckich związanych z drugim pogrzebem Słowackiego¹¹. Wiele ciekawych, czasem kuriozalnych wypowiedzi literackich, pozostaje w rozproszeniu. Może warto w 80. rocznicą wawelskiego pogrzebu wieszcza przyjrzeć się niektórym z nich dokładniej. Reprezentują one bowiem grupę tekstów niejednorodnych gatunkowo, o bardzo zróżnicowanych wartościach artystycznych. Obok utworów literackich najwyższej próby są teksty nieledwie grafomańskie. Największą część stanowią wiersze i poematy, ale pojawiają się również ujęcia prozatorskie: opowiadania, eseje, a nawet pogadanki dla młodzieży. Wybór tekstów zaprezentowanych w niniejszym artykule obejmuje okres od schyłku XIX wieku do roku 1927. Oprócz tekstów znanych przywołano tu także te, które z racji swej jednorazowości i unikatowości, czasem z powodu miejsca i sposobu wydania, uległy całkowitemu zapomnieniu.

Starania o sprowadzenie zwłok Słowackiego do Polski i królewski pochówek na Wawelu napotykały wiele przeszkód, m.in. natury politycznej. Pomysł ten zrodził się, jak podają badacze życia i twórczości Słowackiego, w kręgach młodzieży galicyjskiej w 1898 r. w związku ze zbliżającą się 50. rocznicą śmierci poety¹². Stanisław Pigoń wiązał ów projekt z wcześniejszym sprowadzeniem do kraju prochów Adama Mickiewicza. W artykule poświęconym późniejszemu pomysłowi wzniesienia Słowackiemu grobowca w Tatrach¹³ konstatował:

¹¹ *Juliusz Słowacki w poezji polskiej (Antologia poetycka)*, ułożył W. Hahn, Wrocław 1955.

¹² *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, s. 189.

¹³ „W 1903 r. Akademicki Komitet dla Sprowadzenia Zwłok Słowackiego do Kraju zwrócił się do wybitnych pisarzy z zapytaniem, gdzie należy pochować prochy poety. Przyjmowano, że sprowadzenie nastąpi w 1909 r., w 100. rocznicę urodzin Słowackiego.

Pierwsze odpowiedzi na ankietę nadeszły w niedługim czasie, a potem przez szereg lat, zwłaszcza tuż przed jubileuszowym rokiem, napływały oświadczenia z kraju i z zagranicy. Ogromna większość opowiadała się za Wawelem, niewiele osób przemawiało za warszawską katedrą. Ale nie brakło wypowiedzi przeciwnych sprowadzeniu zwłok poety wbrew jego woli do niewolnej Polski, ponieważ – jak odpisał na ankietę Jan August Kisielewski – »wstydem jest dla narodu sprowadzać ducha wolnego do swoich więzień«.

Były więc dwa projekty: wawelski i warszawski. Tymczasem dwa listy Sienkiewicza z 15 i 16 stycznia 1904 r. przyniosły nowy, oryginalny „projekt tatrzański”. Sienkiewicz nie dowierzał, czy w ówczesnych warunkach uzyska się dostęp na Wawel. Dlatego proponował albo odłożenie całej akcji, albo wykonanie grobu poety w Tatrach. Wyobrażał sobie kaplicę, ze złomów lub wykutą w skale pieczarę, a nad nią olbrzymi krzyż albo brązową płytę z napisem. Radził porozumieć się ze Stanisławem Witkiewiczem, którego powiadomił o swoim pomysle”, cyt. za.: J. Zborowski, *op. cit.*, s. 425–426. Koncepcja ta odżyła w 1909 r. po sprzeciwie kardynała Jana Puzyny dotyczącym pochowania Słowackiego w krypcie wawelskiej, popierało ją wielu ówczesnych pisarzy polskich, którzy w *Liście otwartym w sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego* optowali za wzniesieniem Słowackiemu tymczasowego grobowca w ścianie Kościelca nad Czarnym Stawem.

Zabiegi o sprowadzenie prochów poety do kraju mają historię wcale długą. Zaczęły się one i do głosu publicznego doszły jeszcze u schyłku XIX w., niewątpliwie jako refleks rocznicy mickiewiczowskiej. Myśl znalazła gorliwych zwolenników wśród młodzieży literackiej, skupiającej się w środowisku krakowskim wokół „Życia”, młodej „Krytyki”, potem „Młodości”. Rzecznikami jej byli tu Kazimierz Tetmajer, Jan Sten, także Władysław Orkan. Wczesnym wyrazem stały się wystąpienia w prasie [...] Z tych to sporadycznych początkowo impulsów zawiązał się ostatecznie w r. 1903 Krakowski Komitet Akademicki pragnący sprząć zabiegi w trwałe, konsekwentny ciąg. Działalność jego, początkowo niezbyt skwapliwa i raczej przewlekła, wzmożła się w roku akademickim 1907/8 w związku ze zbliżającym się rokiem jubileuszowym¹⁴.

Pigoń zauważył także, że w schyłkowym okresie generacji młodopolskiej „temperatura” kultu Słowackiego osiągnęła najwyższy poziom¹⁵. Intensywna i wieloaspektowa była także ówczesna recepcja twórczości wieszczka.

Szczególny w tym przypadku był rok jubileuszowy (1909)¹⁶. Na łamach pierwszego numeru „Kuriera Warszawskiego” z tego roku, opatrzonego notą *Juliuszowi Słowackiemu w hołdzie*, inicjującego obchody rocznicowe, oprócz wielu publikacji o charakterze historycznym, krytycznoliterackim i wspomnieniowym zamieszczono także okolicznościowe utwory poetyckie, wśród których znalazł się np. młodzieńczy wiersz debiutującego w tym okresie Kornela Makuszyńskiego *Na grobie Słowackiego*. Nawiązywał on do odwiedzin autora grobu Słowackiego na paryskim cmentarzu Montmartre¹⁷. Makuszyński przebywał we Francji z przerwami w latach 1908–1910, gdzie w paryskiej Sorbonie studiował literaturę francuską¹⁸. Odwiedziny grobowca wielkiego romantyka w czasie rozpoczętych i nagłośnionych wówczas starań o sprowadzenie jego prochów do ojczyzny miały charakter pielgrzymkowy i nabrały znaczenia rytualnego:

„Sfinks”, t. 9, z. 26, 1910, s. 161. List podpisali m.in.: A. Brückner, A. Górski, J. Kleiner, M. Kopnicka, A. Lange, I. Matuszewski, W. Orkan, E. Orzeszkowa, S. Żeromski. Negatywnie na temat tego projektu wypowiedział się J.G. Pawlikowski w głośnym artykule *O prochy Słowackiego*, „Lamus”, t. 4, 1909/1910, s. 49–57.

¹⁴ S. Pigoń, *op. cit.*, s. 437–438.

¹⁵ *Ibidem*, s. 437.

¹⁶ *Rok Słowackiego. Księga pamiątkowa obchodów urządzonych ku czci poety w roku 1909*, pod red. W. Hahna, Lwów 1911.

¹⁷ Juliusz Słowacki został pochowany w wieczystym grobie (nie użyczonym tymczasowo) na cmentarzu Montmartre w Paryżu. Na mogile poety staraniem jego przyjaciela, francuskiego malarza Charles’a Petiniauda-Dubos, wzniesiono pomnik: na odłamku skały krzyż owinięty bluszczem, w dole krzyża umieszczony został medalion dłuta Władysława Oleszczyńskiego. Nagrobek został wykonany według projektu Petiniauda. Zob. także: L. Méyet, *Ostatni druh poety*, „Kurier Warszawski”, nr 1, 1909, s. 20–21.

¹⁸ D. Piasecka, *W kręgu biografii i twórczości Kornela Makuszyńskiego*, [w:] *100-lecie urodzin Kornela Makuszyńskiego*. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Uniwersytet Wrocławski – Instytut Filologii Polskiej, Muzeum Tatrzańskie i jego Oddział im. Kornela Makuszyńskiego, Miejską Bibliotekę Publiczną im. Stefana Żeromskiego w Zakopanem. Zakopane, 11–12 maja 1984, s. 11.

O Twój grobowy, biedny kamień wsparty,
 Zastygłem w ciszy, jako chory w bólu,
 I śnię, jak żołnierz, co odprawia warty
 Nad wodza trupem na bezmiernym polu.
 Z daleka idę, przyszedłem ze Sparty,
 Co jest bez miecza; znad łańców kąkołu,
 Z ziemi, co pełna tęsknot, słuckich pasów,
 Co płazów pełna i – Leonidasów.
 [...]
 Och, wstań i drogą, którą szedł Anhelli,
 Idź ku Północy, gdzie Cię rzesza czeka!
 Idź, cały jasny, w zmartwychwstania bieli
 I jak diament w pyle – znajdź człowieka,
 I tak, by słabi Cię nie usłyszeli,
 Zwierz tajemnicę mu spod trumny wieka.
 Jeśli nie padnie od niej – dusze zmoże,
 Bo tam już... och! Proroku!... Gorze! Gorze!...¹⁹

Makuszyński, odwołując się tu m.in. do późnego wiersza Słowackiego, zachynającego się od incypitu *I wstał Anhelli z grobu* w konwencji wizjonerskiej, niejako w charakterze aluzji do mistycznej fazy twórczości wieszczą, projektował powrotną drogę nie tylko ducha poety, ale także jego doczesnych szczątków do ojczyzny. Włączając się w ten sposób do dyskusji nad projektem drugiego pogrzebu wielkiego romantyka, w charakterze postulatu wprowadził do ostatniej strofy utworu fantomiczny obraz jego królewskiego pogrzebu. Przewidział w ten sposób poniekąd wielkie narodowe uroczystości żałobne związane ze sprowadzeniem do kraju prochów Słowackiego, mające nastąpić za kilkanaście lat w wolnej Polsce:

Myśmy jednacy wciąż... O, Królu Duchu,
 Rozpal Ty pod tym głazem błyskawice
 I ciśnij gromem w serca, co w bezruchu
 Ustały, chociaż na krew czeka lice!
 Powiem Ci: oto oni wszyscy w słuchu,
 W słuch zamienieni, czy się przez ulice
 Nie wali pogrzeb, królewsko a dumnie,
 A ty na barkach: żywy, chociaż w trumnie...²⁰

Już wcześniej wiersz o wydźwięku agitacyjnym, postulujący wawelski pochówek Słowackiego, ogłosił na łamach „Kuriera Warszawskiego”, z okazji wmurowania medalionu poety w kościele Świętego Krzyża w Warszawie 26 XI 1900 r., Kazimierz Gliński:

Czy na tej skromnej ścianie naszego kościoła
 Pozostaniesz z tym smutkiem w oku, z dumą czoła,

¹⁹ K. Makuszyński, *Na grobie Słowackiego*, „Kurier Warszawski”, nr 1, 1909, s. 22.

²⁰ *Ibidem*.

Z zapalną iskrą myśli?... a Twój grób? a trumna?
Nie podniesiesz jej ludu całego kolumna,
Nie podźwigną jej barki całego narodu,
Który z ust Twoich gorycz pił i słodycz miodu,
I dążąc za Twych pieśni złotymi gromami,
Nie uniży się duchem mówiąc: „Król-Duch z nami?!”
Na Wawel!... Biją dzwony – w każdym jęku dzwonu
Grają echa: Na Wawel!... w on próg Panteonu,
Gdzie już leżał mocarz jeden wśród mocarzy bereł
I rzucił do stóp naszych stos złota i pereł... –
Na Wawel!... Biją głosy, wzmoże się wołanie
I drugi pomnik wielki, wielki jak On stanie –
I nie drgną prochy królów w grobowej swej cieśni,
Gdy legnie przy ich boku i drugi król pieśni!...
Na Wawel!...²¹

W tym okresie liczne dyskusje prasowe dotyczące miejsca pochówku wieszczu w ojczyźnie zostały wsparte przez wiele wystąpień literackich, które stały się ważnym ogniwem w nagłaśnianiu projektu i miały duże znaczenie perswazyjne w różnych środowiskach odbiorców, kształtując ich świadomość kulturową i historyczną. Wśród nich znalazły się i takie, które nie mogły się wówczas ukazać drukiem z przyczyn politycznych, jak np. opublikowany dopiero w roku 1827 wiersz Antoniego Langego *O Wawelu*, będący ostrą reakcją na odmowną decyzję kardynała Jana Puzyny (czerwiec 1909 r.) tymczasowo zamykającego prochom Słowackiego drogę do krypt królewskich. Lange pisał w związku z tym:

Przed Juliuszem Słowackim Wawel jest zamknięty,
I słusznie. Nie tam spocząć ma ten duch wyklęty.
Bo każdy naród – wieszczów ma rodzaj dwojaki:
Jedni go wiodą w niebios promieniste szlaki –
I potęgą harmonii orlą i słowiczą
Krzepią ludy, co po nich moc życia dziedziczą –
Błogosławieni!
Drudzy – to wyklęci wieszczu,
Co niosą narodowi przeraźliwe dreszcze²².

W finalnych wersach utworu poeta, wyrażając swoją bezradność wobec woli ówczesnych decydentów, ze zjadliwą ironią i wyraźnym sarkazmem sugerował budowę nowego Wawelu dla wieszczów odtrąconych, gdzie stanąć miałyby „samotny grobowiec Juliusza”.

Za jedną z osobliwości z kręgu zajmującej nas twórczości poetyckiej uznać należy także zupełnie dzisiaj zapomniany i w gruncie rzeczy pozbawiony większych wartości artystycznych poemat Teofila Muchy *Juliuszowi Słowackiemu na sprowadzenie prochów wieszczu do Ojczyzny*, wydany w prowincjonalnym „So-

²¹ K. Gliński, *Na Wawel!*, [w:] *Juliusz Słowacki w poezji polskiej...*, s. 96–97.

²² A. Lange, *O Wawelu*, „Wiadomości Literackie”, nr 26, 1927, s. 6.

kalu” (1911) nakładem autora w postaci niewielkiej broszury. Obecnie wydaje się on ciekawy ze względów socjologicznych. Wyprzedza bowiem obszerny wybór wierszy pisanych na sprowadzenie prochów Słowackiego w roku 1927 i ogłaszanych wówczas na łamach prasy codziennej.

Utwór składa się z trzech części, wyposażonych w motto. Pierwsza została opatrzona dodatkowym podtytułem *Na poddaszu (Paryż 3 kwietnia 1849 r.)*. Motto pochodzi z IV aktu *Mazepy*: „Z wszystkich nędz – najstraszniejsze ludzkie zapomnienie!”²³. Autor w inicjalnych strofach przypomina tu okoliczności śmierci Słowackiego, podkreślając i waloryzując jej intymny, pozbawiony rozgłosu, charakter:

Zmrok szary... zasunięty w głębokim fotelu
umierał na obczyźnie wielki syn narodu –
Zwid, który szczęściem ludu pieścił się od młodu;
miłował, jak miłować nie umiało wielu!

[...]

Cisza... nikt z bliskich sercu nie przemówił słowa
w chwili, gdy wieszcz narodu odlatywał w dale...

Temu, co błyskawicą była polska mowa,
krańniejszą nad rubiny, tęcze i opale,

nikt nie zaśpiewał: „Żegnaj!...” – Już się chyli głowa
do snu wiecznego – jeszcze duch się zrywa w szale
miłości, z mocą woła: „Ojczyzno bądź zdrowa!”
„Wszystko com miał, w serdecznym niosłem Ci zapale!!”²⁴

Wyraźnie hagiograficzny ton tej wypowiedzi był nie tylko wynikiem konwencji właściwej dla tekstów memoratywnych, ale pełnił jednocześnie funkcję postulatyczną. Jeszcze silniej ujawnił się w części drugiej o charakterze *exegi monumentum*, której patronowało motto tym razem zaczerpnięte z V pieśni *Beniowskiego*: „– przyszłość moja! – I moje będzie za grobem zwycięstwo”²⁵. Czytamy tu m.in.:

Słowacki! geniusz Słowa! hetman lotnych myśli;
w purpurze tęcz jutrzeńki, złotem lśniących świtów,
w gromach burz, huku morza, z błyskawic, z granitów
najpiękniejsze wyrazy w grzmiący akord kreśli

i barwi słów mozaiką... Lazury błękitów,
kędy w liliowych szatach anieli zawisli
zdjął dłonią pełną kwiatów spod słonecznych szczytów,
gdzie naszą przyszłość cudną cheruby odcisli!
[...]

²³ T. Mucha, *Juliuszowi Słowackiemu na sprowadzenie prochów do Ojczyzny*, „Sokal” 1911, s. 3.

²⁴ *Ibidem*, s. 4.

²⁵ *Ibidem*, s. 5.

Szyderstwem jadu targano mu duszę –
Obojętnością karmiono do syta!
Zgrają pismaków, wybrana elita
z pianą na ustach zmyślała katusze,
[...]
Serce Mu rwano w kawały... On żywy
na granitowe wybiegał kolumny!
Mocarny tytan, na ból Matki tkliwy

przekleństwem braci rósł pod niebo dumny!
Dziś, gdy szał minął... naród nieszczęśliwy
szuka otuchy u stóp Jego trumny!!²⁶

Autor tego osobliwego poematu z pełną zatem świadomością zaliczył Słowackiego – poetę proroka – do panteonu narodowych świętych. Trzecią część utworu poprzedził znanym fragmentem wypowiedzi Piotra Skargi: „Błogosławione narody, które wielbią proroki swoje”²⁷. W tej części dotyczącej fenomenu poezji Słowackiego, identyfikowanego tu z Królem-Duchem, twórczości wieszczka zostało nadane znaczenie panaceum pokrzepiającego naród:

Gdy wykujem świętą naszą
z promiennym obliczem,
ukochaną Polskę laszą
z narodowym Zniczem,

to pośrodku na majdanie
stanie jasna dusza,
przeogromna jak krąg słońca:
Twórcza pieśń Juliusza!

Cześć Ci twórcu wiary, męstwa,
Za hymn Twojej lutni;
Za przyszłości sny – zwycięstwa,
Choć my tacy smutni!

Oto dzisiaj wytężając
wzrok na Termopile,
Twoim hasłem, by rozkazem,
Znów się czuję w sile!²⁸

Ostatnie partie utworu zostały z kolei poświęcone koncepcji sprowadzenia prochów Słowackiego na Wawel, a następnie złożenia ich obok sarkofagów królewskich i szczątków Adama Mickiewicza:

²⁶ *Ibidem*, s. 5–6.

²⁷ *Ibidem*, s. 7.

²⁸ *Ibidem*, s. 9–10.

Na Wawelu Zygmunt stary
rozgłosnie rozbrzmiewa...
Cały naród w takt chorału,
pieśń nadziei śpiewa.

Lecą głosy, pod niebiosy;
z grobów wstają Króle
i witają ducha – wieszcz
wyrazami czule.

Wyciągają białe dłonie
spod Wawelskiej góry,
gdzie nadzieją gwiazda płonie –
Orzeł białołopy

z kadzidłami płynie w niebo;
Grzmi hejnał Mariacki.
Radość wielka – w kraj powraca
Król-Duch – Wieszcz-Słowacki!!²⁹

W dalszej części autor nawiązał bezpośrednio do sporów dotyczących miejsca wzniesienia grobowca dla szczątków poety, wyraźnie optując za Wawelem:

Zadumała się młodź nasza,
kędy to z obczyzny
złożyć godnie szczątki wieszca,
na łonie Ojczyzny?

Szczątki Tego, co ukochał
żywych miliony!
Wyniósł pieśnią, polskie dusze
w nieukojone strony!

W dniach upadku – grał w fanfary:
wytrwania, nadziei;
z dusz odczyniał pomrok szary
i wiódł po kolei

hen na szaniec – gdzie widnieje
wola Boga-ludu,
przemieniona w blask przdświtu
słonecznego trudu!

A u grobu Jagiellonów
gwar się jakiś budzi...
Sejm niezwykły... wstają duchy
niezwykłych ludzi...

²⁹ *Ibidem*, s. 10.

Tu Kazimierz Wielki kroczy,
ówdzie Jan Sobieski –
Księżyc, od barwionych zboczy,
Srebrzy arabeski.

W zadumaniu długo radzą...
Wtem Kościuszkę klęka:
– „Wierzę, że Go nam tu dadzą!
Próżny trud i męka
jednych warstw, gdy cały naród
pragnie Go tu złożyć!”³⁰.

Ważnym argumentem w dyskusji prowadzonej przez rezydentów Wawelu stał się rozstrzygający głos samego Mickiewicza – poetyckiego rywala i w pewnym sensie adwersarza Słowackiego, który w intencji Muchy z perspektywy zaświatów uznał wielkość dawnego przeciwnika i jego wkład dla polskiej kultury i historii:

Adam dodał: – Drzwi Wawelu
na oścież otworzyć
tym, co niesli przed narodem
oświaty kaganiec,
i szli pierwsi po kolei
kłaść życie na szaniec
narodowych pragnień chwały! –
– Tym, co drżała mowa,
gdy „Ojczyzna” wymawiali,
winnim „dank” niemały! –

– Niech Go naród chowa
jako twórcę pieśni-cudu,
zjawionego na schwał trudu,
jako władcę słowa! –

– Niech Mu Wisła gra na fali,
co nas doń pociąga...
Niech się prochom swym nie żali,
że Mu grób urąga!

– Choć za życia bez uznania,
pierwszy „votum” daję,
że dla wieszczą takiej miary,
innych miejsc nie staje!

– Więc rodacy, hołd zasłudze!
Cześć myśli geniusza –
Niech królując, na Wawelu
spocznie cień Juliusza!³¹

³⁰ *Ibidem*, s. 11–12.

³¹ *Ibidem*, s. 12–13.

Współczesnego czytelnika może drażnić prostolinijny, naiwny styl tej wierszowanej wypowiedzi. Niemniej to właśnie jej prowincjonalny charakter, wysiłek autora drukującego ów tekst nakładem własnym, jest najlepszym potwierdzeniem skali zaangażowania całego narodu w ideę królewskiego pochówku romantycznego wieszcza. Ówczesna aktywność społeczeństwa, zwłaszcza galicyjskiego, przyjmowała różne formy. Wypowiedzi poetyckie, nawet te nieudolne, sprzyjały nadaniu temu projektowi wysokiej rangi, służyły jego nobilitacji i nieledwie sakralizacji, w konsekwencji pomogły w jego realizacji kilkanaście lat później.

Drugi pogrzeb Słowackiego, który odbył się w niepodległej Polsce, miał w związku z tym doniosłe znaczenie kulturotwórcze. Już sam fakt wawelskiego pochówku sprzyjał rewaloryzacji kultu twórcy *Króla-Ducha*, odnowieniu refleksji nad jego twórczością, nade wszystko zaś popularyzacji poezji bardzo trudnej w odbiorze dla przeciętnego czytelnika. Okres przygotowań do pogrzebu wykorzystano do zbudowania nowego wizerunku wieszcza i jego upowszechnienia. Służyło temu wiele okolicznościowych publikacji adresowanych do zwykłego odbiorcy, zwłaszcza młodego. Wśród nich warto zwrócić uwagę także na niewielką książeczkę autorstwa Ireny Kosmowskiej *Kto to jest Juliusz Słowacki?*³². Była ona przeznaczona dla uczniów szkół powszechnych i miała na celu zarysowanie sylwetki poety w ujęciu biograficznym, przypomnienie jego najważniejszych osiągnięć artystycznych i uzasadnienie sprowadzenia trumny ze zwłokami wieszcza do wolnego kraju. W przypadku kontekstu biograficznego Kosmowska położyła nacisk na wyjaśnienie kontrowersyjnych opinii, dotyczących biernej postawy Słowackiego w okresie powstania listopadowego i kompleksu związanego z zarzutami zdrady politycznej, kierowanymi pod adresem ojczyzna poety – Augusta Bécu. Twórczość Słowackiego ukazana została natomiast z perspektywy narodowej i odczytana w aspekcie wpisanych w nią treści narodowowyzwoleńczych. Autorka podkreślała przede wszystkim profetyczny charakter poezji Słowackiego i koncentrowała uwagę na znaczeniu „instytucji” narodowego wieszcza:

W i e s z c z e m jest poeta, gdy w narodzie budzi pragnienie odrodzenia, w nadejście chwili odrodzenia wierzyć mu każe, nadejście takiej chwili przepowiada. Bywa jednak, że naród, zdeptytany przemocą obcą, przyduszony ciemnotą i ospałością własną, nie słyszy głosu swego wieszcza. Jego słowa padają jakby w próżnię. Ginać się zdają. Ale nie giną. Powtarzane zrazu przez małą garstkę ludzi, słowa te zbudzą z czasem uśpioną chwilowo w duszach ludzkich tęsknicę. Każda bowiem dusza ludzka choć zgnębiona, przyduszona i jakby zamarła – z przyrodzenia swego tęskni za światłością, w bydlęcym życiu zatracić się nie może. [...]

Z tej rozbudzonej t e s k n o t y rodzi się chęć walki ze złem, z ciemnotą, z niemocą. Chęć zrzućcia z siebie jarzma złej doli. Siła się rodzi. Siła pragnienia. Jedyna siła zdolna przetworzyć życie na ziemi.

³² I. Kosmowska, *Kto to jest Juliusz Słowacki*, Warszawa 1927.

Za budzenie tej s i ł y czczą narody Wieszców swoich i wypisują ich imiona na sztandarach, za którymi idą w przyszłość.

Wieszcem narodu polskiego był Juliusz Słowacki³³.

Wywód ten wieńczy konkluzja, która fakt odzyskania niepodległości przez Polskę po pierwszej wojnie światowej wiąże z narodową świadomością garstki „synów tej ziemi wiernym naukom wieszczów”.

Książeczkę zaś kończy apel do współczesnych:

Słowacki zmarł w Paryżu, strawiony chorobą piersiową, licząc lat niespełna czterdzieści. Pochowano go na obcej ziemi. Przed samą śmiercią odwiedził skrawek ojczystego kraju, był w Poznaniu, dla porozumienia się z organizatorami budzącego się tam ruchu. Był to rok 1848.

W kwietniu 49-go roku już nie żył. Matka położyła mu kamień w kościele św. Anny w Krakowie z napisem:

„Pamięci Juliusza Słowackiego urodzonego w Krzemieńcu, zmarłego w Paryżu, który walkę poezji ku odrodzeniu ducha i uczucia ludzkości po chrześcijańsku w dniu 3-im kwietnia 1849 r. zakończył”.

Dziś poprzez morza świata płynie statek, który wiezie trumnę z Jego prochami do wolnej już, ale jeszcze nie odrodzonej Ojczyzny.

Czy w tych dniach, w których statek ten przybije do polskiego wybrzeża, garść młodych poniesie trumnę wracającego wygnańca na Wawel – czy w tych dniach cała wielka, wielka gromada Ludu polskiego usłyszy idące stamtąd wołanie:

„Z swych serc omyjcie rdzę,
Podnieście czoła!...”³⁴.

Inną ciekawostką wydawniczą związaną z drugim pogrzebem Słowackiego była edycja sześciu kart pocztowych w formie minialbumu opublikowana w Wydawnictwie Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej, sygnowana jako *Pamiętka sprowadzenia zwłok Juliusz Słowackiego* (Gdynia 21 VI 1927 – Warszawa 26 VI 1927 – Kraków 27 VI 1927). Miała ona charakter „cegiełki” wspierającej szkolnictwo polskie na Wołyniu. Cena albumu wynosiła symboliczną złotówkę, a dochód ze sprzedaży miał być przeznaczony na Polską Macierz Szkolną Ziemi Wołyńskiej. Pocztówki z tej edycji przedstawiały w większości widoki Krzemieńca i tamtejsze pamiątki związane ze Słowackim, m.in.: gmach słynnego liceum, górę Królowej Bony, pomnik cmentarny rodziny Januszewskich i pomnik poety autorstwa Wacława Szymanowskiego, znajdujący się w krzemienieckim kościele licealnym. Pamiętka ta ze względu na przeznaczenie uzyskane go za jej pośrednictwem dochodu, ale także spektakularnej selekcji materiału fotograficznego, służyła kreacji kultu miejsca urodzin Słowackiego i rozwojowi legendy miasta.

W tym samym czasie obszerny wybór okolicznościowych wierszy znanych poetów polskich opublikowano m.in. na łamach „Wiadomości Literackich” z dnia

³³ *Ibidem*, s. 6–7.

³⁴ *Ibidem*, s. 47–48.

26 VI 1927 r. opatrzonych notą „Juliuszowi Słowackiemu w hołdzie”. Wśród nich znalazł się na przykład wiersz Kazimierza Przerwy-Tetmajera (zaangażowanego od samego początku w sprawę drugiego pogrzebu wieszczą) *Na sprowadzenie zwłok Słowackiego*, w którym wyeksponowany został profetyczny aspekt twórczości autora *Króla-Ducha*, nazwanego tu „prorokiem wielkości” i „Rycerzem Bożym”:

Na zielonego węża podłą, zgniłą małość
Spójrz, proroku wielkości, i weź w serce żalność,
Rycerzu Boży, naszą, gdy jad wściekły ścianę,
Którą Twe niegdyś cmiły skrzydła malowane,
Podgryza, truje studnię i zatruwa serca,
Na nowe lata, czujny, zacięty morderca,
Gdy Ty po latach wielu i wypadkach wielu
Przychodzisz, złotą jasność mający na celu
I proporce wiejące po koronach drzewa,
W których ptak hymn zwycięstwa narodowi śpiewa³⁵.

Ten sam temat podjął także Mieczysław Jastrun w kolejnym utworze zatytułowanym *Na sprowadzenie prochów Słowackiego*:

Żywy, lecz jakże samotny i blady,
Rzucił Cię, niegdyś, Warszawo! Dziś – w glorii
Przez serca mocarstw i przez ambasady
Powraca prochem w parady historii.

Trumnę, jak akord wydobył z mroków
Grobowca, okręt żałobny zabierze,
Wzdłuż fal łamaczy i portowych doków
Zniżoną flagą powita wybrzeże.

Wtedy, poezjo, Ty, któraś w godzinie
Kłęski cierpiących zmieniała w anioły,
Wstąp w nasze serca, jak Mojżesz w pustynię –
Gdy nam Tve zimne oddają popioły³⁶.

Ciekawy wariant w obrębie owej okolicznościowej poezji funeralnej stanowi wiersz Jarosława Iwaszkiewicza *Ikwa i Ja*³⁷ oraz Jerzego Lieberta *Bajka*:

Gdy z ziemi cudzej wreszcie dobyty,
Przypłyniesz ku nam rzeczny korytem,
Na progu staniesz, swoich przywitasz –
Na pewno wtedy będziesz się pytał:

³⁵ K. Przerwa-Tetmajer, *Na sprowadzenie zwłok Słowackiego*, „Wiadomości Literackie”, nr 26, 1927, s. 1.

³⁶ M. Jastrun, *Na sprowadzenie prochów Słowackiego*, „Wiadomości...”, s. 2.

³⁷ J. Iwaszkiewicz, *Ikwa i ja*, „Wiadomości...”, s. 3.

Jak żeście żyli, jakże się działo,
Gdy z każdej miedzy w oczy wam wiało,
Lęk nieustanny, niepokój miałem,
Czy w domu wszystko, czy w domu cało³⁸.

W gronie tychże utworów warto odnotować także wiersz Józefa Wittlina *Słowacki opuszcza Paryż*³⁹ oraz Jana Mieczysławskiego *Modlitwę młodego poety w dniu kiedy wracały prochy Słowackiego*:

Kaliope polska, muz słowiańskich pani,
Olbrzymiejąca nad sto lat otchłani
Paru wygnańców nieśmiertelnym trudem,
Słońcu wolności powrócono cudem,
Niegdyś pod lipą wolno urodzona,
Przez Twych poetów zwycięskie imiona
I przez mą miłość drżącą proszę Ciebie,
Pozwól mi wytrwać o anielskim chlebie
W surowej służbie dla Twej boskiej chwały,
I sprzyjaj ustom, które Cię szukały,
Abym, odchodząc w noc nieprzeniknioną
Poznał Twą łaskę nade mną spełnioną
I był wpisany, ku późnej pamięci,
W księgę, gdzie żyją mowy polskiej święci!⁴⁰

Interesująco na tle przywoływanej poezji okolicznościowej wypada także eseistyczny szkic Juliusza Kadena-Bandrowskiego *Chmura zwrotek* [Na sprowadzenie zwłok Słowackiego do Polski, czerwiec 1927]. Autor, jak sam zauważył, nie identyfikował się duchowo z poetycką spuścizną Słowackiego. Nad lekturę *Beniowskiego* czy *Anhellego* przedkładał listy do matki. Pomimo to, uznając wielkość talentu i myśli wieszczą konkurującego z Mickiewiczem, który był mu bliższy, podjął z pełnym zaangażowaniem temat sprowadzenia prochów Słowackiego do Polski w formach prozatorskich:

W roku tym piszą wiele o Słowackim uczeni, badacze, znawcy i wtajemniczeni w literę Miśtra. Albo też nasi poeci, którym bieg zwrotki, dźwięk rymu i puls rytmu bliższy jest niż prozatorom.

Powyższe względy mając na uwadze, zamiast szukać syntetycznej oceny, wolę zwierzyć się po prostu, co zostaje i przebywa we mnie – z obecności tego ducha, ważnej, koniecznej, radosnej a jednak do udziału w trudach najcięższych i najtkliwszych wciąż jeszcze niedopuszczonej.

[...]

W swoim życiu duchowym omijam Słowackiego. Zazdroszczę profesorom, jak Jan Gwałbert Pawlikowski czy Juliusz Kleiner, ludziom nauki i krytycznego natchnienia, że tyle wiedzą o Juliuszu. Że odtwarzają ukryte wiązadła, na których wznosi się olbrzymie niebo światła, buntu i dumy.

³⁸ J. Liebert, *Bajka*, „Wiadomości...”, s. 5.

³⁹ J. Wittlin, *Słowacki opuszcza Paryż*, „Wiadomości...”, s. 26.

⁴⁰ J. Mieczysłowski, *Modlitwa młodego poety w dniu kiedy wracały prochy Słowackiego*, „Wiadomości Literackie”, nr 27, 1927, s. 1.

Mam wrażenie, że my pisarze trwający w szarym pyłe współczesnej powieści, my, którzy staramy się polskiej mowie i obyczajowi przyczynić choćby kilka tylko postaci żywych, dzisiajszą epoką nasiąknięch – nie umiemy czytać dawniejszych mistrzów.

Zwłaszcza takich, jakim był Słowacki⁴¹.

Esej ów kończy wielce oryginalna apoteoza wieszczka:

Może jestem skrzętnym niedołągą, budującym nędzny mały murek, podczas gdy inni latają po świecie swobodnie i olbrzymie przestrzenie zdobywają. Ale chyba musi być w literaturze polskiej pod rozwiniętym blaskiem tęczyowych skrzydeł, na nizinach, gdzieś w rozpadlinie ziemskiej i taki gnom uparty.

Kiedys spotka go kara za to, że był gnomem.

Pełen pracy dzisiejszej walczył zaciekle z „wzlotami”. Miał plecy odparzone od noszenia cegły, ręce spalone wapnem, a oczy zżarte kurzem. Stał przy robocie – i burzył się zazdrośnie na widok duchów, śpiewających pod niebem. Kiedys przyjdzie ów chłodny dzień starości, gdy gnom, murku lichego nawet nie wykończywszy, podniesie oczy w górę.

Wtedy zapewne nastanie w życiu moim – tragiczna era Słowackiego.

Będę chodził po Jego pałacach, przerażony i wdzięczny, niepotrzebny a zarazem olśniony.

Po jednej stronie serce Mickiewicza, po drugiej On. My pośrodku, na dole, w zachlapanych, podartych fartuchach, z krzywą kielnią w rękę, nieporadnie patrzący ku niebu: Aż tu nagle wzbija się cała chmura zwrotek, a przez te zwrotki smugami złocistej jasności lecą wieki! Te chmury i te smugi i ta śmiałość błyskająca wśród wieków – to właśnie On – Słowacki⁴².

Z powyższego przeglądu okolicznościowej działalności literackiej, paraliterackiej i wydawniczej, towarzyszącej krystalizacji i realizacji projektu sprowadzenia do Polski prochów Słowackiego wynika, że skala tego zjawiska była bardzo szeroka. Z jednej strony stanowiło ono funkcję ówczesnej kultury śmierci i tyleż indywidualnego, co zbiorowego przeżywania żałoby po wybitnym przedstawicielu narodu w okresie historycznym dla tegoż narodu ważkim. Przypadał on na schyłkowy okres niewoli i pierwsze dziesięciolecie po odzyskaniu niepodległości państwa. Z drugiej zaś strony w perspektywie tradycji literackiej wydaje się ów wybór interesującą materią badawczą w zakresie tzw. tematyki. Niniejszy artykuł nie wyczerpuje tematu. Zaprezentowano w nim tylko niewielki zestaw zróżnicowanych pod względem artystycznym utworów literackich i innych publikacji związanych z omawianym problemem. Wśród nich znalazły się także i te, nieodnotowane przez Hahna w przywoływanej antologii poezji poświęconej Słowackiemu ani w żadnej innej bibliografii. Zasygnalizowany problem czeka zatem na gruntowne opracowanie.

⁴¹ J. Kaden-Bandrowski, *Chmura zwrotek*, [w:] *idem, Za stołem i na rynku*, Lwów 1932, s. 13–14.

⁴² *Ibidem*, s. 17–18.